

Taksówkarze w długach

25 maja 2020

Kolejna branża, która boleśnie odczuła skutki pandemii, to przewozy taksówkarskie. Liczba pasażerów zmalała o 70 proc. Przeciętnie taksówkarz ma 25,8 tys. zł długu.

Zadłużenie branży na koniec kwietnia sięgnęło 119,5 mln zł, jak wynika z danych Krajowego Rejestru Długów. O sprawie pisze portal wnp.pl. Według jego informacji sytuacja taksówkarzy jeszcze przed pandemią nie była najlepsza. W kwietniu 2019 r. zaległości branży, która jest mocno rozdrobniona i skupia głównie mikrofirmy, wynosiły 71,6 mln zł. Pod koniec kwietnia 2020 r. zadłużenie wzrosło do 119,5 mln zł.

97 proc. wszystkich zaległości stanowi zadłużenie kierowców prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą – wynosi 115,9 mln zł. Pozostałe 3 proc. (3,7 mln zł) to faktury niezapłacone przez spółki.

Kierowcy taksówek nie mogą wykonywać swojej pracy zdalnie, więc gdy ludzie boją się jeździć – nie zarabiają. „Przewóz to usługa fizyczna i nie da się jej wykonywać wirtualnie. Do tego taksówkarze konkurują z Uberem i wypożyczalniami aut na godziny, co sprawia, że na rynku przewozów osobowych jest naprawdę gęsto” – tłumaczy portalowi WNP.pl prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej Adam Łacki.

Taksówkarze często brali kredyty na zakup lub leasing samochodu, badania lekarskie, kursy i egzamin z topografii miasta. Jeśli nie jeżdżą, nie mają z czego ich spłacać.

Źródło: [NowyObywatel.pl](https://nowyobywatel.pl)